

Józef Mandziuk

"Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947", Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Wrocław 2006 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 13/2, 307-309

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szczepan S i e k i e r k a, Henryk K o m a ń s k i, Krzysztof B u l z a c k i, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*. Wrocław 2006, ss. 1269.

Szałeństwo mordów ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich obejmowało całe terytorium Południowo-Wschodniej II Rzeczypospolitej Polskiej. Dotknęło ono również województwa lwowskiego, obejmującego tereny od Baranowa Sandomierskiego i Kolbuszowej, poprzez Krosno, Bieszczady, Drohobycz, Chodorów, w linii prostej na północ do Sokala. Tamtejsza ludność zróżnicowana była etnicznie i religijnie. W 1931 r. w granicach województwa zamieszkiwało 3 127 400 osób: 1 742 390 Polaków, 1 051 336 Ukraińców, 310 662 Żydów i 23 012 innych narodowości. We Lwowie były trzy katedry: rzymsko-katolicka, unicka i ormiańska.

W okresie okupacji sowieckiej ludność polska poniosła straty trudne do dokładnego ustalenia. Miały miejsce 4 deportacje oraz masowe mordy NKWD, dokonane w więzieniach Lwowa, Drohobycza, Sambora. Natomiast w tym czasie napady na Polaków przez nacjonalistów ukraińskich nie miały charakteru masowego i ograniczały się do pojedynczych przypadków. Po włączeniu Galicji go Generalnego Gubernatorstwa, Niemcy rozstrzelali 25 wybitnych uczonych polskich – profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej oraz członków ich rodzin. Wielki pomnik pomordowanych znajduje się dzisiaj we Wrocławiu. Ich listę dostarczyli hitlerowcom studenci ukraińscy. Obok zamordowanych uczonych Niemcy dopuścili się drugiej zbrodni, aresztując w gmachu gestapo 11 VII 1942 r. około stu młodych Polaków, po których zaginął wszelki ślad. W połowie 1943 r. do Lwowa nadciągnęło tysiące polskich uciekinierów z Wołynia, których wstrząsające relacje i świadectwa o zbrodniach OUN-UPA dokonywanych przy użyciu noży, siekier, pił, widel, wywoływały przerażenie. Na polskich domach, które znaczone krzyżami, pojawiły się napisy: „Smert lacham”. Niestety metropolita lwowski ob. grecko-katolickiego Andrzej Szepczycki nie użył swojego autorytetu, by powstrzymać szerzący się terror. Myślał – podobnie jak jego wierni – że w wyniku wojny niemiecko-sowieckiej narodzi się wolna Ukraina jako państwo. Stąd odważył się nawet wydać odezwę do kleru i wiernych, zalecając odprawianie dziękczynnych nabożeństw i modlitw w intencji zwycięstwa Wehrmachtu i pomyślności narodu ukraińskiego.

Masowe mordy w województwie lwowskim rozpoczęły się w 1944 r., choć pojedyncze wypadki napadów, spaleń i ucieczek ludności z własnych domów miały miejsce rok wcześniej, gdy szalał terror na Wołyniu. Na czele OUN-UPA w Małopolsce Wschodniej stał Roman Szuchewycz, pseud. Taras Czuprynka, absolwent Politechniki Lwowskiej. Ludność polska ginęła w niewyobrażalnych torturach, które były odnotowywane w źró-

dłach sowieckich i niemieckich. Zdarzało się, że jedynym ratunkiem dla Polaków było współdziałanie z sowiecką partyzantką, co stwarzało dramatyczny wprost paradoks wojennej epepei, gdyż to Sowieci zdradziecko napadli na Polskę we wrześniu 1939 r.

W wyniku ofensywy lwowsko-sandomierskiej, rozpoczętej w lipcu 1944 r., Sowieci zajęli całe Kresy Wschodnie, które w wyniku konferencji jałtańskiej im przypadły. Prezydent USA Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Churchill ulegli Stalinowi i zdradzili Polskę, oddając ZSRR Lwów i Kresy Wschodnie. W zaistniałej sytuacji oddziały UPA przeniosły się na tereny Południowo-wschodniej Polski pojałtańskiej. W kolejnych napadach mordowano i palono wsie zamieszkałe przez Polaków, zmuszając ich do ucieczki. Ta krwawa rzeź trwała jeszcze przez dwa lata od zakończenia wojny. Dopiero operacja „Wisła” w 1947 r. pozbawiła ugrupowania UPA zaplecza mobilizacyjno-informacyjnego oraz materialnego zaopatrzenia.

Trudno jest określić ilu Polaków zostało zamordowanych w więzieniach NKWD i gestapo oraz pomordowanych przez UPA na terytorium przedwojennego województwa lwowskiego. Prezentowana książka, będąca wynikiem 15 lat trwającej kwerendy, nie przynosi pełnego udokumentowania wszystkich zbrodni. Autorzy z wielkim zaangażowaniem zebrali świadectwa zbrodni ludobójstwa od ponad 2000 osób. Mieli świadomość, że z każdym rokiem świadkowie z całym bagażem bolesnych doświadczeń odchodzą do wieczności. Zebrane relacje są wprost wstrząsające. Wielu czytelników może znaleźć dane o swoich bliskich czy znajomych. Na przykład osobiście znałem ks. Romana Dacę, wikariusza mojej rodzinnej parafii Tłumacz, który w 1943 r. był proboszczem parafii Nowosielce. Podczas napadu ukraińskich bojówkarzy we wrześniu 1943 r., jego matka Helena ukryła go w cuchnącym schowku. Bandyci, chcąc na niej wymusić miejsce ukrycia syna, zamordowali ją niemal na jego oczach. Zginęła w męczarniach, ale nie zdradziła syna (s. 64).

Autorzy całość zebranego materiału podzielili w układzie alfabetycznym na poszczególne powiaty. Podali ogólne informacje o danym powiecie, wymienili straty osobowe i materialne Polaków w opracowanych tabelach, przytoczyli relacje i wspomnienia świadków, przybliżyli dokumentację fotograficzną (często wstrząsającą np. na s. 65-67). Każdy powiat otrzymał mapę ze stanu 1 I 1939 r., na której zostały zaznaczone miejscowości, w których miały miejsce udokumentowane mordy, grabieże i spalenia w latach 1939-1945 oraz miejscowości, o których brak danych. W poszczególnych opracowaniach uwzględniono akta i postanowienia sądów grodzkich z lat 1946-1960, materiały archiwalne III Obszaru Lwowskiego AK, osób prywatnych, wypisy z ksiąg parafialnych zamordowanych oraz rejestry z cmentarzy.

Należy głęboko pochylić głowę przed Autorami, którzy poświęcili swoje życie, aby przekazać pierwsze całościowe opracowanie działalności ludobójczej OUN-UPA i innych zbrojnych formacji ukraińskich: dywizji SS „Galizien”, Samoobronnych Kuszczowych Widdiłów na obszarze przedwojennego województwa lwowskiego i samego Lwowa – miasta *semper fidelis*. Wykonali oni pracę wprost „benedyktynską” z uwzględnieniem wszystkim kryteriów naukowych. Gdyby ktoś, po przeczytaniu zaprezentowanej książki, usiłował rehabilitować ludobójczą UPA, to należałoby go zaliczyć do grona psychicznie

chorych, o wysokim stopniu upośledzenia utraty pamięci. Było to bowiem, jak piszą Autorzy we Wstępie: „zrealizowane ludobójstwo, które nigdy nie było wojną polsko-ukraińską, jak to nieraz przedstawiają badacze historii i publicyści. [...] Integralny nacjonalizm ukraiński należy zaliczyć do ideologii faszystowskich, czy nawet nazistowskich, z tym, że była to ideologia samorodna, powstała na dzisiejszej zachodniej Ukrainie” (s. 10). Trudno o komentarz do tych słów. Tragedią jest to, że ta ideologia integralnego nacjonalizmu żyje nadal na Ukrainie w środowiskach skrajnej prawicy, a nawet w Polsce pojawiają się ukraińscy pogrobownicy i apologetci OUN-UPA.

Na koniec należałoby wyrazić gorące życzenie, aby Autorom wystarczyło sił do podobnego opracowania dotyczącego województwa stanisławowskiego.

Ks. Józef Mandziuk

Alicja P u s z k a, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*. Lublin 1999, ss. 392.

Biadać nad kondycją współczesnych polskich nauczycieli oraz nad jakością dzisiejszej naszej szkoły można długo, bo też istnieją ku temu powody. Jednak... kiedyś nie tak bywało!

O tym jak było kiedyś dowiadujemy się z obszernej rozprawy zatytułowanej: *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*. Jej autorką jest pracująca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim dr Alicja Puszka. Z kart tej książki wзира ku nam zupełnie inny świat, do którego zażęknął obywatel (nauczyciel) niepodległej III Rzeczypospolitej... choć to przecież okres zaborów. Warto bowiem porównywać pozycję nauczyciela szkoły średniej *tam i wtedy* z *ta tu i teraz*.

Obok społeczno-demograficznych cech badanej zbiorowości omawia autorka rozwój szkolnictwa średniego w autonomicznej Galicji. Otrzymujemy wiadomości o wykształceniu, kwalifikacjach zawodowych nauczycieli i o przebiegu pracy szkolnej. Warto wiedzieć, że ówczesny nauczyciel gimnazjalny musiał być przygotowany do prowadzenia zajęć z więcej niż jednego przedmiotu (ss. 9-57, 59-79). Dalej, poznajemy ramy prawne ówczesnej pracy nauczycielskiej, zaznajamiamy się z infrastrukturą i wyposażeniem galicyjskich gimnazjów (ss. 143-176).

Istotnym obiektem na terenie każdej placówki była kaplica, wokół której koncentrowało się życie religijne szkolnej społeczności. Owszem, nie wszystkie gimnazja od początku miały optymalne warunki pracy. Jak jednak wynika z treści omawianej tu rozprawy, galicyjska c. k. Rada Szkolna Krajowa potrafiła inwestować i budować gdzie trzeba i co trzeba.

Księgozbiory bibliotek (nauczycielskich i uczniowskich – to różnica) „były często bogate, zawierały wydawnictwa A (kademii) U (miejętności) w Wiedniu, Krakowie, czasopisma naukowe polskie, niemieckie i rosyjskie, zbiory źródeł historycznych, encyklopedie, słowniki itd.” (s. 159). Na poparcie tego twierdzenia znajdujemy w omawianej pracy